



Szczecin, 6 maja 2024 r.

prof. dr hab. Jerzy Madejski  
Instytut Literatury i Nowych Mediów  
Uniwersytet Szczeciński

**Ocena dorobku i aktywności naukowej doktor Emilii Kledzik  
w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

Pani Emilia Kledzik uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Jej promotorem w przewodzie doktorskim był prof. dr hab. Bogusław Bakula z UAM, a recenzentami – prof. UAM dr hab. Tomasz Mizerkiewicz oraz prof. dr Wolfgang Scholtt (Universität Bremen). Stopień nadała 26 maja 2010 roku Rada Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Głównym osiągnięciem naukowym dr Kledzik jest rozprawa *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego* (Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2023, ss. 688).

Monografię trzeba rozpatrywać przynajmniej w trzech wymiarach. Jest ona ważna w kontekście naukoznawczym. Bo w tym wypadku mamy okazję przypomnieć sobie wiedzę o przemianach dyscyplin, o paradygmatach wiedzy, o strukturze rewolucji naukowej. Książka o Jerzym Ficowskim posiada bowiem niezwykle walory poznawcze. Ponadto, poprzez zakres badań oraz sposób wykładu, niejako wyzwala refleksję nad kolejnymi problemami. A przede wszystkim projektuje nowatorski wzorzec naukowca (naukowczyni), który dokonuje rewizji w ważnym obszarze humanistyki.

Możemy przecież pytać, jak to się stało, że badaczka z Poznania wyznaczyła nowe standardy naukowe w literaturoznawstwie. Po pierwsze, dr Kledzik bardzo dobrze wykorzystwała przemiany w metodologii badań humanistycznych i społecznych. Znamienne, ile rozmaitych inspiracji znajdziemy na kartach monografii. Z zainteresowaniem autorka odnosi się do książki Bronisława Geremka, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku* (PIW, Warszawa 1989). Cyganie są opisywani przez warszawskiego historyka. Geremek nie tylko badał teksty. Zamieścił w swojej monografii ryciny, pokazujące egzekucję i tortury bohaterów swojej książki. A także

przedrukował przedstawienia „bandy cygańskiej” oraz obozowiska. Rozprawa stanowi tło historyczne do opisu współczesnej grupy etnicznej. Nie tylko jednak o to chodzi. Jak wiemy, monografia Geremka dobrze reprezentuje polską odmianę Szkoły Annales. I autorka rozprawy z tej inspiracji korzysta.

Pani dr Kledzik znajduje też coś dla swoich badań w Nowym Historyzmie. Poetyka kulturowa Stephena Greenblatta przydaje się m.in. do oświetlenia zmiennego historycznie statusu literatury. Pani Kledzik czyta prace z zakresu antropologii kulturowej. Stosuje „opis gęsty” Clifforda Geertza. Wykorzystuje wariant interpretatywizmu Jamesa Clifforda. Czerpie ponadto z imagologii, teorii, która pomaga uchwycić relacje pomiędzy różnymi sferami symbolicznymi, a zwłaszcza zrozumieć, jak społeczeństwo większościowe konstruuje obcego. Jednak na szczególnych zasadach pani Kledzik czerpie z polskiej tradycji krytyki postkolonialnej. Nie tylko zna to, co ukazało się w nurcie badań postzależnościowych, ale i twórczo je rozwija (jest zresztą w zespole Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych). Ponadto habilitantka świetnie spożytkowała poruszenie związane z recepcją kultury romskiej. A więc krytycznie przestudiowała „reportersko-poetycką” książkę Angeliki Kuźniak pt. *Papusza* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013) oraz wnikliwie przeanalizowała film o gorzowskiej poetce Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego (2013). Poza tym, w innej sytuacji poznawczej i społecznej, zapoznała się z dorobkiem cyganologicznym Jerzego Ficowskiego. Nie poprzestała jednak na lekturze kolejnych wydań monografii pisarza i poety. Zwróciła uwagę na zmiany w opracowaniach. Zaciekały one badaczkę i skłoniły do licznych kwerend. I właśnie w archiwach, choć były dobrze strzeżone, wiele odkryła.

Jak wiadomo, krytyka postkolonialna jest efektywna w badaniu kultur oralnych. Wgląd w tradycję społeczności romskich mamy przede wszystkim poprzez folklor i język mówiony. Badaczka weryfikuje relacje Ficowskiego, jego zapis twórczości i obyczajowości cygańskiej. I dr Kledzik demitologizuje to, co zrobił biograf Papuszy.

Dodam, że poznańska badaczka, poprzez zasięg i jakość analiz, staje się kontynuatorką ważnej tradycji akademickiej. Budowali ją: historycy, kulturoznawcy, folklorysty, językoznawcy, literaturoznawcy, którzy wcześniej opisywali rozmaite zagadnienia kultury Romów.

Ale przecież zalety rozprawy dr Kledzik nie kończą się na budowaniu oryginalnego paradygmatu wiedzy (w obszarach: literaturoznawstwa, humanistyki i nauk społecznych). Niepoślednie walory *Perspektywa poety...* ma także dla dydaktyki uniwersyteckiej i szkolnej. Kto z nas, omawiając twórczość Papuszy, ośmieli się nie wspomnieć, w jakim zakresie

współtwórcą jej kariery literackiej był Ficowski. Lecz zaraz będziemy mogli kompetentnie skorygować to, co pojawiło się w legendzie poetki z Gorzowa Wielkopolskiego. A gdy zechcemy przedstawić status mniejszości etnicznej w PRL, skorzystamy ze świetnie pomyślanego rozdziału o przemianach repertuarowych festiwalu piosenki polskiej w Opolu. Wiele z tego, co stało się w polityce lat sześćdziesiątych XX wieku można wyjaśnić zestawiając i odtwarzając z dostępnego materiału internetowego występ Michaja Burana z 1964 i Maryli Rodowicz z 1970 roku.

Zresztą z pewnego punktu widzenia monografia dr Kledzik jest swego rodzaju podręcznikiem do badania kultury popularnej. Oczywiście, pomaga poznać piosenkę estradową, w różnych postaciach i odmianach. Wszak utwory cygańskie mieli i mają w swoim repertuarze: Sława Przybylska, Ewa Demarczyk, Maciej Maleńczuk... Osobno trzeba wspomnieć o cygańskim rapie, który pewnie doczeka się wkrótce monografii..

Myślę też o innych zjawiskach z obszaru kultury. Coraz częściej przedmiotem badań w ramach różnych dyscyplin jest sport. Ile materiału do opisu reprezentacji Romów w mediach daje tragiczna historia zawodowego boksera, Dawida Kosteckiego „Cygana” (kariera w ringu, więzienie, napisy na ciele boksera, pseudonim zawodnika, kontrowersje związane z okolicznościami śmierci sportowca...). A przecież mamy też świetne zjawiska we współczesnej kulturze artystycznej. Myślę o malarce i aktywistce, znanej nie tylko w Polsce, Małgorzacie Mirdze-Tas, nagrodzonej m.in. paszportem „Polityki”.

Możemy też pytać o znaczenie książki pani Kledzik dla studiów nad PRL. Jakże tu mamy fascynujące dane do uchwycenia koniunktur politycznych i obyczajowych w socjalistycznej kulturze masowej. To na przykładzie zapisów filmowych dokumentalnych przeprowadzić można instruktywne seminaria o statusie obywatelskim i symbolicznym mniejszości etnicznej w PRL.

Ciekawa sprawa, pani Kledzik dokonała rewolucji naukowej korzystając z wielu materiałów powszechnie dostępnych; monografia Ficowskiego o polskich Romach była wydawana pod różnymi tytułami w dużych nakładach.

Z pewnością największe zasługi dr Kledzik ma dla literaturoznawstwa. I tu zresztą dla kilku co najmniej obszarów badawczych. Zacznijmy od historii literatury. Dr Kledzik przypomina najważniejsze nazwiska pisarzy polskich, których fascynowała kultura cygańska. Przytacza opinie i cytuje utwory, jakie powstały w ostatnich stuleciach. Pokazuje, jak pisarze polscy ulegali stereotypom, bo fascynowała ich egzotyka i wyobrażona wolność.

Co znamienne, autorka dokumentuje klisze w ujęciach najwybitniejszych poetów polskich (m.in. Juliana Tuwima).

*Perspektywa poety...* jest swoistą biografią Jerzego Ficowskiego: jako badacza, jako monografisty, jako poety, jako tłumacza i jako działacza kultury. Tytuł rozprawy scala te poszczególne rodzaje aktywności. A przecież w każdej z tych dziedzin powstało w ostatnim dziesięcioleciu wiele wybitnych prac. O teorii biografistyki rozprawiano na seminariach i konferencjach. Zredagowano numery tematyczne ważnych pism teoretycznoliterackich. Pojawiły się znaczące nowoczesne biografie pisarzy i pisarek (np. Lucyny Marzec, *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, IBL PAN, Warszawa 2022).

Emilia Kledzik wieloma pracami się inspirowała, lecz nikogo nie naśladowała. Píše i tworzy swój model monografii poświęconej pisarzowi i badaczowi. W równym stopniu jest ona poświęcona życiu i twórczości. Lecz poznańska akademiczka nie zapomina o historii, odnosi się do koniunktur politycznych, które wpływały na stosunek władz do mniejszości narodowych, w tym również do Romów. Autorka odnosi się do tradycji literackiej i subtelnie interpretuje wiersze i tomiki. Zajmuje ją to, co wydano (w różnych edycjach) oraz to, co jest w archiwum. Zna doskonale prace tych, którzy badali i zachwycali się twórczością liryczną Ficowskiego. Choć dr Kledzik ma swoją wersję historii poezji.

Ile dowiemy się o znaczeniu archiwum literackiego z rozprawy o cyganologii? Okazuje się, że archiwa są potrzebne w sprawach podstawowych. Do tego, aby ustalić warianty zapisu utworu Papuszy, żeby określić stopień ingerencji Ficowskiego w styl i kompozycję utworów poetki. Ale przecież niejako przy okazji dowiadujemy się, jak rozproszone są materiały o Romach polskich, jak władze państwowe oraz administracje lokalne strzegły dokumenty o mniejszości narodowej.

Te i inne rozmaite kwestie szczegółowe pozwalają łączyć monografię dr Kledzik z ożywieniem w obszarze badań archiwistycznych oraz z coraz szerzej uprawianą krytyką genetyczną, co potwierdzone zostało wieloma pracami indywidualnymi oraz tematycznymi numerami ważnych periodyków naukowych („Forum Poetyki”, „Wielogłos”, „Teksty Drugie”...).

Bardzo ważny jest rozdział książki o romskiej zagładzie. Sporo na ten temat wiedzieliśmy. Również dzięki monografii Arkadiusza Morawca, która zwiera rozdział o eksterminacji Cyganów (*Literatura polska wobec ludobójstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2018). Ale i tu dr Kledzik pokazała inaczej tragedię narodu. A także sposób konstruowania wiedzy o ludobójstwie. A przecież pisano u nas na ten temat. Przypomnijmy, że odniesienia do zagłady Cyganów zawiera monografia Lecha M. Nijakowskiego

(*Ludobójstwo. Historia i socjologia ludzkiej destrukcyjności*, Iskry, Warszawa 2018). Ukazują się w Polsce też ważne świadectwa cygańskiej zagłady (Otto Rosenberg, *Palące szkło*, tłumaczyła Ewa Kowynia, Universitas, Kraków 2010).

Zresztą z opracowania dr Kledzik dowiemy się wiele o cygańskich świadectwach. A prace z tego obszaru badań w Polsce cieszą się zasłużonym uznaniem. Zwykle dotyczą one piśmiennictwa Zagłady. Poznańska badaczka dopowiada coś o romskiej koncepcji świadka.

Każdy z rozdziałów rozprawy dr Kledzik ma doniosłe znaczenie w rozpoznaniu historii i kultury romskiej. Ile zagadnień szczegółowych przynosi rozdział o Papuszy. Właściwie opisując gorzowską poetkę dr Kledzik musi starannie wybierać, który ze „słowników” najlepiej wyjaśnia historię literatury cygańskiej. Twórczość Papuszy zyskała status ogólnopolski. Poetka związana była ze środowiskiem lokalnym (kulturalnym i społecznym). Ta lokalność potwierdzona jest hasłami biograficznymi w regionalnych leksykonach pisarzy, w szkicach o jej twórczości na łamach lokalnych periodyków, wystąpieniami na konferencjach regionalistycznych, monografią poetki (wytrwale zajmowała się Papuszą gorzowska krytyczka, Krystyny Kamińskiej).

*Notabene* Papusza przynależy nie tylko do jednego regionu. W każdym razie portret poetki znajdziemy w *Wielkopolskim alfabecie pisarek* (redakcja Ewa Kraskowska, Lucyna Marzec, Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Poznań 2012).

Kiedy myślimy o poezji kobiet w drugiej połowie XX wieku w Polsce, możemy poszukiwać też nazwiska Papuszy. A przecież uznane antologie nie zawierają wierszy poetki z Gorzowa. Jaki to wyzywający materiał do analiz w ramach *gender studies*. Na marginesie eksplikacji dr Kledzik sformułuję tylko jedno zastrzeżenie. To, co przyjmuje postać radykalnej krytyki, może być odczytane inaczej, jeśli uwzględnić nieco inny punkt widzenia. Wiadomo, że Papusza była samoukiem. I nieustannie podkreślała, również w rozmowach z Ficowskim, że pisać wierszy nie potrafi. Wiemy, że nie stosowała się do wskazań interpunkcji. Stąd opracowanie tekstów Papuszy to rzeczywiście udzielenie jej głosu. Jakie są granice opracowania tekstu etnograficznego i poetyckiego? Czy Ficowski to wiedział? Skąd miał taką wiedzę czerpać? Z pewnego punktu widzenia Ficowski rzeczywiście posługiwał się idiomem Papuszy. Ale czy nie jest tak, że gdyby nie to wyczulenie na świat mniejszościowej kultury, nie mielibyśmy w poezji współczesnej cygańskiej wrażliwości

i cygańskiego głosu. W antologii Andrzeja Lama np. Papuszy nie ma, ale cygański wiersz Ficowskiego jest (*Przyczynek do kosmetologii, w: Andrzej Lam, Kolumbowie i współcześni. Antologia poezji polskiej po roku 1939, Czytelnik, Warszawa 1972*).

Książka dr Kledzik zmusza do myślenia. Czy nie najważniejsza jest sprawa relacji pomiędzy poezją Ficowskiego i twórczością Papuszy. Już wiemy, dr Kledzik demitologizuje pracę biografą. Jej argumentacja jest sugestywna i inspirująca. Warto bliżej przyjrzeć się konstrukcji wywodu.

Twórczość poetycka Ficowskiego była ciekawie i kompetentnie komentowana. Przytoczę fragment rozprawy dr Kledzik, w którym znajduje się wyimek ze szkicu Piotra Sommera:

Tom *Śmierć jednoroźca* z 1981 roku zawiera trzy utwory portretujące Cyganów. Jednym z nich jest *Modlitwa do świętej wszy*, tekst, którego geneza tkwiła w pracy dokumentacyjnej Ficowskiego na rzecz Głównej Komisji do spraw Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce. Jest to najczęściej komentowany wiersz Ficowskiego dotyczący zagłady Cyganów. Zyskał jednogłośnie uznanie w oczach krytyki, nie tak jednak duże, jakie zdobyły utwory z *Odczytania popiołów*. Fakt ten dostrzegali i następująco komentował Piotr Sommer:

Nawiasem mówiąc, „Modlitwa do świętej wszy” ze *Śmierci jednoroźca* (1981), przystępna niemal szkolnie, nie weszła do kanonu powojnia, i pewnie tym – wielce modlitewnym [esej Sommera pochodzi z roku 1999] czasem nie wejdzie. Byłby z nią kłopot: nie dość, że niebo jest „puste”, wesz „święta”, i w grze tytułu niegustownie rymuje się z „mszą”, to wiersz na domiar złego opowiada o Cygance.

Problem tkwi tu nie tyle w kunszcie artystycznym, ile w trybie recepcji. Czytając o Cyganach, czytelnik może uruchamiać specyficzny sposób odbioru: przekonany, że temat ten jest niemal nieobecny w świadomości zbiorowej, uwzniośla podmiot dopominający się o tych, o których nikt nie pamięta i którzy sami o sobie zapomnieli. Jednocześnie mniej istotna staje się ocena estetyczna utworu. Kiedy zatem Ficowski pisze o Cyganach, w oczach krytyki pozostaje odkrywca ich kultury, a nawet jej ratownikiem.

I tak, na przykład, wedle słów jednej z interpretatorek autor *Śmierci jednoroźca* „ocala” kulturę cygańską, „która, istniejąc niemal zupełnie poza pismem, nie przystosowała się do warunków środowiska na tyle, aby w całości przetrwać, zachować swoją tradycję i historię”. Trudno sobie wyobrazić, by podobne zdanie mogło się pojawić w nawiązaniu do innych tematów twórczości poety, np. w kontekście często przez niego opisywanej i dokumentowanej przedwojennej kultury polskich Żydów. Postulat pamiętania i ocalania w tym wypadku odnoszony jest zatem do wspólnoty, która nie jest dość „cywilizowana”, by doceniać rangę pamięci. Poeta dźwiga więc odpowiedzialność za upamiętnienie nie tylko – jak w przypadku zagłady Żydów – tych, którzy odeszli, ale i tych, którzy (jeszcze) nie rozumieją, że pamięć jest formą ocalenia (s. 169-172).

Ten fragment dobrze oddaje zalety rozprawy dr Kledzik. Badaczka rekonstruuje wiedzę o Ficowskim (również w trybie polemicznym). Poznajemy tu główną linię argumentacji naukowej. Ficowski jest monografistą Papuszy, ale w swojej pracy poddaje się stereotypom etnicznym. Przyznajmy, to bolesna ocena. Ponadto badaczka widzi tekst literacki w kontekście społecznym. Jest on częścią dyskursu. Dostrzega też dynamikę literatury. To, co przynależy do folkloru cygańskiego, może być wykorzystane jako świadectwo, np. jako dokument komisji państwowej. A to, co jest elementem kultury cygańskiej, staje się następnie częścią utworu Ficowskiego. Jest oczywiste, że takie szerokie potraktowanie tekstu mówi coś o metodzie. To dynamiczne pojmowanie literatury, to oczywiście lekcja Nowego Historyzmu. Przede wszystkim jednak interesuje mnie tu głos krytyka w monografii Kledzik. Sommer to wnikliwy interpretator liryki Ficowskiego. Pani Kledzik wykorzystuje analizę Sommera, by pokazać stronnicze, bo stereotypowe komentarze krytyków (i krytyczek). Bo ulegają iluzji, że to Ficowski ocala pamięć o zagładzie Cyganów.

Dwa dopowiedzenia. To, co cytuję dr Kledzik z eseju Sommera, to oczywiście fragment. I przed tym cytatem i po nim krytyk wnikliwie rekonstruuje poetykę Ficowskiego. Oto jeszcze jeden wyimek z ze znakomitego szkicu:

Okazuje się mianowicie, że to, co tuż po wojnie, na różne sposoby, ważne było dla Tadeusza Różewicza i Czesława Miłosza jako „ocalenie” – u Ficowskiego, mówione trzydzieści kilka lat później ze stanowiska pełnej dojrzałości medytującego „ja”, wraca i okazuje się ważne jako „nieocalenie” (*Po stykach, słowo / obraz terytoria*, Gdańsk 2005, s. 30).

Jak widzimy, Sommer porównuje tu powojenne koncepcje polskiej poezji. Nie podejmuję w tej chwili rozważań, czy łatwo się zgodzić na taką wizję literatury polskiej. Ale w zestawieniu z Miłoszem i z Różewiczem to Ficowski – zdaniem Sommera – najlepiej oddał to, co się stało. „Nieocalenie” wiarygodniej brzmi niż ocalenie (każde inne) Miłosza i Różewicza.

Z tego punktu widzenia, pojmowania poezji jako świadectwa, nie można zrobić więcej. A zatem nie jest tu istotne nawet to, czy Ficowski pierwszy przedstawił martyrologię Cyganów i czy był dobrym kronikarzem romskiej zagłady. A nawet nie to, czy ulega stereotypom. Rzecz w tym, że jednak Cygankę znamy z wiersza, który ma status utworu kanonicznego, że Ficowski utrwalił tragedię Romów w swojej poezji „nieocalenia”.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na pewną kwestię dyskursywną. Wiersz Ficowskiego otrzymał znakomitą wykładnię Sommera. I właściwie to odczytanie zestroiło się

z wierszami Ficowskiego. Tak jak, powiedzmy, interpretacja Jana Błońskiego zrosła się z wierszami „świadcstwa” Zagłady Czesława Miłosza w znanym eseju *Biedny chrześcijanin patrzy na getto* („Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2). Pozwalam sobie wspomnieć o tym eseju, ponieważ i dr Kledzik uległa sugestywnej interpretacji krakowskiego krytyka i ciekawie wykorzystwała go w swoim tekście (*Biedni Polacy patrzą na Papuszę*).

Nie chodzi mi tu – powtórzę – aby osłabić finezyjną interpretację dr Kledzik. Rzecz w tym, że przy omawianiu poezji Ficowskiego jesteśmy zmuszeni poszukiwać innych, niestandardowych, kategorii analitycznych. Takich, które łączą aktywność pisarską, przekładową, eseistyczną. Jeśli miałbym sformułować tu problem do dyskusji, zapytałbym, czy w wyżej przytoczonym komentarzu dr Kledzik nie przedkłada demitologizacji nad hermeneutykę tekstu?

Jeszcze jedna kwestia polemiczna. Pani Emilia Kledzik przedstawia Ficowskiego jako badacza kultury romskiej, jako wytrwałego tłumacza literatury cygańskiej. Owszem, wspomina, że Ficowski nie miał przygotowania akademickiego. Jednak ocenia cyganologię z perspektyw naukowej. Rodzi się pytanie, jaka to nauka? Pytanie nie jest bezzasadne. Nie chodzi tylko o to, że Ficowski nie był akademikiem. A nawet nie o to, że w okresie powojennym różne dyscypliny badań były poddane wielkiej próbie z powodów ideologicznych. Chodzi o to, że zmienił się charakter dyscypliny. W latach uprawiania cyganologii osłabła atrakcyjność pozytywistycznego podmiotu badawczego. Że pod urokiem czy nawet przymusem tego wzorca uprawomocnienia nauki Ficowski pozostawał, nie ulega wątpliwości. Przesądza o tym zamiar połączenia w opisie genezy ludu oraz struktury społecznej mniejszości. A także praktyka dodawania poszczególnych sfer aktywności badanej grupy etnicznej w monografii (obyczaje, język, wytwórczość, życie codzienne). Ficowski zainteresowany był tym, co jawne, lecz poszukiwał też tego, co ukryte, tajemne, magiczne.

Dr Kledzik przyjmuje jako oczywisty pozytywistyczny ideał nauki. I z tego punktu widzenia bilansuje dorobek Ficowskiego. Dobrze w to zagadnienie wprowadza tytuł książki. „Cyganologia” to określenie nauki o Romach. „Cyganologia Jerzego Ficowskiego” to wariant tej nauki. To mutacja „prawdziwej i wiarygodnej” cyganologii. Właściwie już w podtytule książki mieści się dystans autorki wobec dorobku Ficowskiego. Ale z tego powodu, że warszawski cyganolog nie mieści się w akademickim i pozytywistycznym modelu wiedzy. A jaką funkcję pełni tytuł? Precyzuje, co jeszcze sprawia, że Ficowski nie może wypełnić roli etnografa. Jest przede wszystkim poetą i to decyduje o zakresie jego zainteresowań. Twórca



ma określone spojrzenie na świat. Wszystko, co robi, jest podporządkowane wizji poetyckiej. W tym wypadku jednak mamy do czynienia z przekroczeniem. Wrażliwość Ficowskiego wpływa nie tylko na stereotypowy wizerunek mniejszości etnicznej. Poetyka krystalizuje się również kosztem Papuszy.

Ta interpretacja jest nadbudowana nad innymi badaniami cząstkowymi. Bodaj najczęściej w kontekście wizji świata poety oceniano eseistykę. Rzadziej praktyki translatorskie. Niekiedy porównywano metodycznie wpływ przekładów na twórczość danego pisarza (Monika Kaczorowska, *Przekład jako kontynuacja twórczości własnej. Na przykładzie wybranych translacji Stanisława Barańczaka z języka angielskiego*, Universitas, Kraków 2011).

Ale tytuł objaśnić można inaczej, „perspektywę poety” łącząc z perspektywizmem Nietzschego i jego interpretatorów. W takiej wykładni nie powinniśmy być zdziwieni sposobem opisu Ficowskiego, tylko szukać adekwatnych sposobów ujęcia jego praktyk twórczych.

Wydaje mi się, że ten zamysł towarzyszył autorce we wcześniej opublikowanym artykule, *Etnolog i pisarz. O autokreacji w romologicznej spuściźnie Jerzego Ficowskiego* („Autobiografia Literatura Kultura Media” 2019, nr 1). To, co wcześniej dr Kledzik objaśniała hermeneutycznie, w kategoriach „umiejscowienia”, również pod wpływem klasycznej pracy Jamesa Clifforda (*O etnograficznej autokreacji: Conrad i Malinowski*, tłumaczył Maciej Krupa), w rozprawie demitologizuje.

W kontekście badań Papuszy dodałbym, że jest jeszcze do wyzyskania to, co mówiła poetka z Gorzowa Wielkopolskiego. Chodzi mi np. o film Artura Szewczyka, *Cygańska poetka Papusza* z 1978 roku. Bronisława Wajs odpowiada na pytania Ficowskiego. Mówi ciekawie, z przejęciem. Dystansuje się do roli poetki, w której umieścił ją biograf. Z pewnością ta „naiwność” poetki jest jeszcze do spożytkowania.

Nie najmniej ważna jest strona graficzna książki. Otrzymujemy więc dobrze dobrane fotografie, skany dokumentów, okładki książek. Dokumentuje się w ten sposób zasięg zainteresowań monografistki i potwierdza najważniejsze odkrycia. Również dlatego książka dr Kledzik może służyć jako wstęp do cyganologii w ogóle.

Dopowiedzmy jeszcze i to, że po rozpoznaniach badawczych dr Kledzik widzimy inaczej cyganologię Ficowskiego i twórczość Papuszy, ale także inaczej artykułujemy słowo „Cygan”. A to wieki osiągnięcie w humanistyce.

Gdy szukamy właściwego kontekstu do porównania osiągnięcia badawczego dr Kledzik, trzeba sięgnąć do opracowań poświęconym innym mniejszościom i narodom. Jeśli chodzi o rekonstrukcję Kaszubów, wskazać można książki Daniela Kalinowskiego. Słupski badacz systematycznie opisuje historię i kulturę mniejszościową, bazując na współczesnej wrażliwości regionalistycznej (zob. np. Daniel Kalinowski, *Juwernota. Literatura kaszubska i studia kulturowe*, Instytut Kaszubski w Gdańsku, Gdańsk 2023).

A w skali międzynarodowej wiele powiedziałyby o sposobie odczytywania kultury przez dr Kledzik zestawienie *Perspektywy poety* z książką Edwarda Saïda pt. *Za ostatnim niebem. Palestyńczycy* (przełożył Michał Lipszyc, fotografie Jean Mohr, Fundacja Aletheia, Warszawa 2002). I w jednym, i w drugim wypadku chodzi o prześledzenie losów ludu bez państwa, o rekonstrukcję kultury z punktu widzenia postkolonialnego, o badanie rzeczywistości społecznej przez podmiot zaangażowany.

Rozprawa pani Kledzik jest także przydatna do ukazania tego, jaką rolę w odczytaniu literatury pełnią niezależne instytucje kulturalne i naukowe. W wypadku studiów nad twórczością Ficowskiego zasługi ma Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach.

Niewątpliwie książka dr Kledzik zostanie spożytkowana w opracowaniu współczesnych programów społecznych. Uzupełnia bowiem naszą wiedzę o historii mniejszości narodowej i przedstawia krytycznie sposoby jej opisu. Zresztą jedna z książek zredagowanych przez dr Kledzik ma właśnie taki oświatowy profil (*Edukacja Migracja. Edukacja międzykulturowa w kontekście kryzysu migracyjnego z perspektywy krajów V4*, pod redakcją Emilii Kledzik i Małgorzaty Praczyk, Poznań 2016).

Rozprawa uświadamia nam jeszcze inne zagadnienie. Otóż literatura polska nie była wrażliwa na obecność Cygana. Jeśli obcowaliśmy z twórczością romską to poprzez obecność w naszej literaturze uproszczonego wizerunku Romów, a zwłaszcza stereotypowego wyobrażenia Cyganki. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przejrzeć współczesne słowniki literackie, ogólnopolskie i regionalne.

Najkrócej rzecz ujmując, książka dr Kledzik to praca potrzebna z powodów merytorycznych. Badaczka przedstawia wiarygodny obraz cyganologii współczesnej. Jest też oryginalną i wyrafinowaną intelektualnie rozprawą akademicką. Nie ulega wątpliwości, że *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego* jest osiągnięciem naukowym, które może być podstawą do ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Lecz również inne przedsięwzięcia pani Kledzik zaliczają się do istotnej aktywności naukowej. Dorobek badawczy dr Kledzik to nie tylko monografia cyganologiczna. Poznańska uczona jest redaktorką i współredaktorką siedmiu książek wieloautorskich. A dotyczą one różnych zagadnień literackich (poezji współczesnej, komparatystki, edukacji, literatury popularnej, krytyki postkolonialnej). Są to monografie opracowane w języku polskim, ale także w języku angielskim.

Wartościowy jest również dorobek dr Kledzik utrwalony w czasopismach. Są to nie tylko artykuły przygotowujące monografię, ale także prace o komparatystyce literackiej i kulturowej. Są to czasopisma ważne i cenione, afiliowane w różnych uniwersytetach ośrodkach badawczych (m.in.: „Porównania”; „Poznańskie Studia Polonistyczne”; „Czas Kultury”; „Przestrzenie Teorii”; „Poznańskie Studia Sławistyczne”; „Slavia Occidentalis”; „Rocznik Komparatystyczny”; „Narracje o Zagładzie”).

Imponująca jest aktywność konferencyjna habilitantki. Pani Kledzik uczestniczyła w prestiżowych konferencjach krajowych i zagranicznych, a prezentowała na nich wyniki swoich badań z różnych pól zainteresowań. Nie najmniej ważna jest problematyka literatury i kultury krajów Europy Środkowej.

Osiągnięcia badawcze uzupełniają tłumaczenia. Emilia Kledzik przybliżyła to, co ważne, a nieobecne w naszym dyskursie naukowym (prace romoznawcze oraz artykuły o komparatystyce, o imagologii, o krytyce postkolonialnej...).

Rangę osiągnięć dr Kledzik potwierdzają dane naukometryczne: liczba cytowani (52) oraz Indeks Hirscha (5).

Wskazałbym jeszcze jedną ważną właściwość uprawiania nauki przez panią Kledzik. Sporo w jej dorobku osiągnięć, które powstały w zespołach badawczych. Chodzi mi

o współredakcje tomów naukowych i edukacyjnych, o udział w grupach organizujących konferencje, o wspólne przedsięwzięcia badawcze. Wiemy, jak ważna jest ta umiejętność w nauce.

Zapoznałem się z dokumentacją postępowania habilitacyjnego dr Emilii Kledzik oraz jej publikacjami. Nie mam wątpliwości, że zarówno rozprawa *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego*, jak i dorobek naukowy przedstawiony w artykułach, książkach zbiorowych oraz wystąpieniach konferencyjnych jest bogaty, różnorodny i stanowi podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego.

Henryk Maciejowski